

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Szanowni Państwo, pozwólcie, że wrócimy do punktu 3b, w związku z tym, że pojawił się Pan likwidator spółki Przyjazna Energia, spółka ZOS, siedzibą w Przyszowicach, oddaję Panu głos, proszę się o przedstawienie się i przedstawienie tematu i pewnie po tej części będą pytania, dziękuję i oddaję głos.

Likwidator: Krzysztof Grochalski, jestem radcą prawnym, jak Pan wskazał, zostały mi powierzone obowiązki likwidatora spółki Przyjazna Energia, przepraszam za spóźnienie, ale pół godziny z samych Gliwic wyjeżdżałem. Szanowni Państwo, spółka Przyjazna Energia została powołana przez 6 gmin, finalnie przez, jest tam 6 wspólników. De facto spółka nie podjęła żadnej działalności i po wydatkowaniu praktycznie całego kapitału zakładowego, który wynosił, jeżeli teraz z pamięci mówię, 180 tysięcy złotych, podzielić przez 6, każda z gmin po równo się złożyła, prezes ówczesny złożył rezygnację.

Zostały przeprowadzone zmiany w Radzie Nadzorczej, ponieważ dwóch członków Rady Nadzorczej także złożyło rezygnację. Pierwotnie zostałem powołany do Rady Nadzorczej przez wspólników, we wspólnie jeszcze z jedną Panią reprezentującą Pyskowice. Rada Nadzorcza w zmienionym składzie stwierdziła, że po pierwsze wobec rezygnacji prezesa musi znaleźć nowego prezesa, natomiast poszukiwania zakończyły się fiaskiem.

Dwa, wobec wyczerpania kapitału zakładowego i braku jakichkolwiek przychodów konieczne jest podjęcie przez wspólników decyzji albo podwyższenie kapitału zakładowego, czyli wniesienie nowych wkładów i rozpoczęcie znowu całej procedury przygotowania tej spółki do osiągania przychodów, albo podjęcie decyzji o zatrzymaniu na tym etapie i otwarcie likwidacji. Wspólnicy po dyskusjach ustalili, że jednakowoż nie ma sensu kontynuowanie działalności tej spółki. W obecnych uwarunkowaniach podjęli uchwałę o likwidacji, formalnie wymagało to także powołania likwidatora, którym zostałem powołany. Nie jest to moja pierwsza likwidacja spółki komunalnej, czy generalnie spółek, gdzie podmioty publiczne mają swoje udziały. No i ta likwidacja jest w toku, najpewniej, tak jak szacuję, zakończy się w okolicach kwietnia i finałem będzie to, że spółka zostanie wykreślona z rejestru sądowego i przestanie istnieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: No i teraz dodaję głos radnym. Czy są pytania do tego, co Pan przedstawił? Proszę Gabriela. Dzień dobry, dziękuję za głos.

Radna – Pani Gabriela Treter: Ja mam pytanie, ponieważ generalnie kapitał zakładowy to był cały wkład wniesiony przez wspólników tutaj udziałowców, tak, którzy mieli za ten wkład udziały i tak naprawdę został on, że tak powiem brzydko zjedzony przez tutaj, koszty głównie to były chyba koszty pensji prezesa. Tak i kto tutaj odpowiada za, za to, że generalnie spółka nic nie wyprodukowała, no a 180 tysięcy publicznych środków poszło, no praktycznie nie ma żadnego zysku z tych środków. Niech mi Pan powie, czy w Pana ocenie, kto za to odpowiada, spółka, prezes tej spółki, czy rada nadzorcza, poza tym tak, ile było spotkań, tak, bo był prezes, więc on wykonywał jakieś czynności.

Pytałam o majątek spółki. Jak może funkcjonować spółka, która nie ma żadnego majątku? To po pierwsze, no to Pan prezes siedział z długopisem i kartką i notował, tak, nie miał drukarki, nie miał komputera, nie miał niczego. Ja już abstrahuję od tego, że pomieszczenie było wynajmowane, ale na jakimś sprzęcie trzeba działać, tak, rzekomo były zawierane jakieś porozumienia, nie wiem z Tauronem, czy z jakimiś instytucjami, które ewentualnie, gdyby ta energia została wytworzona, miały ją odbierać, więc proszę mi powiedzieć, jak ten prezes pracował, bo dla mnie to jest trochę dziwne.

Ja prowadzę firmę i no nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, że spółka nie ma żadnego majątku. To niech mi Pan na razie na to odpowie, a jeszcze mam kilka pytań. Dziękuję.

Likwidator: Znaczący tak, ja z pozycji swoich kompetencji nie jestem uprawniony do wyrażania obyczajnego stanowiska, kto ponosi za to odpowiedzialność, że taki jest, taki jest no de facto fiasko prowadzonej działalności.

Z dokumentów, które przejąłem jako likwidator wynika tak. Rada nadzorcza spotykała się zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami i w protokołach z posiedzeń tychże rady Pan Prezes składał określone sprawozdania, co w poszczególnych okresach pomiędzy posiedzeniami rady robił. Natomiast finalnie, jeśli mielibyśmy rozpatrywać efekt pracy zarządu tej spółki, to on jest praktycznie rzecz biorąc zerowy.

Bo nie doszło do podpisania żadnych formalnych dokumentów, był tak naprawdę przygotowany tylko projekt listu intencyjnego z Tauronem, do którego podpisania finalnie nie doszło, więc przyjmuję hipotezę, że ten list intencyjny był poprzedzony jakimiś rozmowami z przedstawicielami Tauronu, żeby wypracować określoną treść dokumentu. Nie, nie został. Finalnie nie został podpisany.

Więc jeśli chodzi o materialne efekty pracy zarządu, i to mogę powiedzieć, bo on tu czerpie wiedzę z dokumentów i sprawozdań Prezesa, są one zerowe. Jeśli pani o to pyta. Jeśli chodzi o majątek, no majątkiem spółki była ta gotówka czy środki finansowe wpłacone przez poszczególnych wspólników, których rzeczywiście, bo to była jedna z pierwszych rzeczy, którą z poziomu rady nadzorczej sprawdziłem, została pochłonięta przez głównie pensję zarządu, pensję księgową, pensję kancelarii prawnej, która tam była zatrudniona i w jakiejś tam części pensję członków rady nadzorczej, przy czym tam akurat wynagrodzenie było z tych minimalnych.

Oprócz tego oczywiście narzuty ZUS-owskie, to wszystko, co się z tym wiąże. Natomiast jeżeli tak procentowo chcielibyście państwo, no to około 60% to jest pensja Prezesa Zarządu w tym okresie i w momencie, w którym widać już było, że kończą się pieniądze, Prezes z odpowiednim wyprzedzeniem złożył rezygnację.

Zastępca Burmistrza – Pan Piotr Kunc: Chciałem tutaj dopowiedzieć, ponieważ pan mecenas powiedział, że list intencyjny został podpisany, a ja jakiś czas temu poinformowałem państwa, że został podpisany.

Jeżeli wprowadziłem państwa błąd, to przepraszam, ja w każdym razie otrzymałem od Prezesa ten list intencyjny podpisany jednostronnie przez niego. Byłem przekonany, że to jest jakaś, nie wiem, wersja próbna czy wersja typu zła wersja wysłana. Dlatego jeśli przekazałem państwu informację o podpisaniu, która nie była precyzyjna, była błędna, za to przepraszam, w takim razie wycofuję się z tamtej informacji.

Radny - Pan Krzysztof Grabelus: Panie Piotrze, szanowałem Pana kompetencje, ale w tym momencie to Pan się trochę należał na ośmieszenie, bo ja też sobie mogę wydrukować na drukarce list intencyjny, podpisać go, przynieść go do Pana, Pan go może nawet na Facebooku opublikować i list będzie podpisany, de facto będzie podpisany.

Radna – Pani Gabriela Treter: Ja jeszcze się odniosę do tego, co Pan Wiceburmistrz powiedział. Panie Wiceburmistrzu, przekonywano nas tutaj, że Pan ma takie kompetencje, żeby zasiadać w Radzie Nadzorczej, a okazuje się, że te kompetencje są trochę słabe, bo skoro Pan po prostu opierał się, nie wiem, na czym, bo na pewno nie na faktach, a jakby nie było,

Pan w Radzie Nadzorczej reprezentował te wszystkie gminy, tak? I to Pan miał pilnować tego, żeby te pieniądze nie zostały zmarnowane, więc no powiem Panu, że ja jestem rozczarowana Pana tutaj kompetencjami, no ale i kto za to poniesie odpowiedzialność? Najlepiej jest po prostu zrezygnować ze stanowiska, wyciągnąć masę pieniędzy. No dla mnie to jest prania pieniędzy, tak? Przedsiębiorców się karze za każdą złotówkę, a dlaczego tutaj nikt nie ponosi odpowiedzialności za to? Ja się pytam.

No wyparowały pieniążki, nikt nie ponosi odpowiedzialności.

Zastępca Burmistrza – Pan Piotr Kunce: Jeśli to było do mnie, to chciałbym się tylko odnieść, jeśli chodzi o moje kompetencje do zasiadania w Radzie Nadzorczej, to one są niepodważalne, dlatego że mam dokument, który mnie upoważnia do zasiadania w Radzie Nadzorczej. Popełniłem błąd w ocenie dokumentu, który został mi przesłany przez Pana Prezesa. Uważałem, że to jest dokument, który on mi wysłał, natomiast ten podpisany również istnieje. To był mój błąd, za ten błąd, który Państwa prowadziłem, przepraszam. Natomiast jeszcze Pani mówiła o tym, że złożyć rezygnację, więc właśnie ja nie złożyłem rezygnacji, ja dalej jestem w tej Radzie Nadzorczej.

Najłatwiej byłoby złożyć rezygnację kilka miesięcy temu i mieć jako taki spokój, natomiast ja dalej w tej Radzie Nadzorczej jestem, ponieważ tę odpowiedzialność, którą podjąłem, uważam, że powinienem trzymać się do końca. Byłoby bardzo nieładnie, gdybym teraz, czy tam kilka miesięcy wcześniej, bo teraz to jest już tak za późno, zrezygnował. Byłoby tak najłatwiej, ale dalej po prostu trzymamy się tego tematu.

Już wielokrotnie tutaj była mowa o tym, że ta spółka okazała się nieudanym projektem. Nikt nie próbuje Państwa przekonać, że było inaczej, natomiast trzeba to też rozpatrywać w kontekście. Nie chcę teraz tutaj zabierać czasu, bo nie jestem tutaj dzisiaj do tego tematu przewidziany, bo jest Pan mecenas i myślę, że warto skorzystać z jego wiedzy, natomiast mówiliśmy o tym, że zarządzanie klastrem było wcześniej, była wcześniej próba podjęcia tego zarządzania przez spółkę zakładaną między innymi przez Pana Kruczka i innych, natomiast to się nie udało i my jako samorządy podjęliśmy też próbę zarządzania tym klastrem przez spółkę. Nam się też niestety nie udało. Dalej klastery istnieje, on nie został zlikwidowany. Dalej oczekujemy, szukamy kogoś, kto podejmie się tej aktywności i z jakim sukcesem ją poprowadzi.

Radna – Pani Gabriela Treter: Panie wice... Ja jeszcze nie skończyłam, przepraszam. Panie wiceburmistrzu, przeprosić to Pan musi mieszkańców, którzy się tutaj na to złożyli, a jeżeli chodzi o to, że Pan nie złożył rezygnacji, to bardzo dobrze, że chociaż tyle Pan ponosi odpowiedzialności, ale wydaje mi się, że pieniądze po prostu zostały wydane i gmina z tego nie ma żadnych korzyści, a w sytuacji, kiedy my potrzebujemy na potrzeby mieszkańców, to ciągle słyszymy, że nie ma pieniędzy. A tutaj wydane zostało 30 tysięcy, Pan był w Radzie Nadzorczej, przecież były spotkania Rady Nadzorczej, Pan to kontrolował, więc jeżeli widział Pan, że przez jakiś czas były przecież sprawozdania finansowe, więc jeżeli widział Pan, że spółka nie przynosi żadnych korzyści, bo zresztą z czego miała przynosić korzyści, skoro nie miała swoich żadnych odnawialnych źródeł energii, nie miała nawet podpisanych umów, więc moim zdaniem to była fikcja, no to wie Pan. To jaka była Pana rola, dlaczego Pan tego wcześniej nie zgłosił, żeby zamknąć tą spółkę, póki jeszcze były środki, tak?

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Szanowni Państwo, apeluję o to, żeby wykorzystać czas i obecność Pana mecenasa tutaj, ja rozumiem. Natomiast pytania do Burmistrza będziemy mogli zadawać w każdym dowolnym czasie.

Przewodniczący Rady – Pan Rafał Kucharczyk: Mecenasiu, tylko takie dwa krótkie pytania, czy według Pana wiedzy, czy Pan Prezes były, czy ci członkowie Rady Nadzorczej byli, którzy już nie są tymi członkami, są w jakikolwiek sposób na dzień dzisiejszy związani ze spółką? Obstawiam, że nie, ale chciałbym to potwierdzić. Czy na przykład nie zmienił się charakter po prostu ich jakby... Ale tam było, wcześniej była mowa, że dwie osoby z Rady Nadzorczej się podały, tak, czy zarządu?

Likwidator: Rada Nadzorcza liczyła trzy osoby. Był pan Wiceburmistrz, jeszcze dwie osoby, pan skarbnik Gierałtowiec i pani z Gliwic, już pracownica Urzędu Miejskiego, ja nie pamiętam w tym momencie nazwiska. Te dwie osoby złożyły rezygnację. Na ich miejsce została powołana pracownica Urzędu Miejskiego w Pyskowicach, pani Natalia Barszcz i moja skromna osoba. Na chwilę obecną ja nie jestem w Radzie Nadzorczej, bo jestem likwidatorem. W miejsce moje została powołana pani radca prawny Ewelina Kopczacka i zamiast pani Barszcz, która została skierowana na inny równie odpowiedzialny front działań, została inna pracownica Urzędu Miejskiego w Pyskowicach powołana. Więc Rada Nadzorcza jest ukompletowana w tym sensie, przy czym Rada Nadzorcza nie pobiera już teraz wynagrodzenia, co podkreślam, ponieważ założenie wspólników było takie, żeby tą likwidację przeprowadzić po najmniejszych pieniądzach, tak żeby już ze środków publicznych jak najmniej do tego dołożyć.

Natomiast jakieś tam koszty są, opłaty notarialne, koszty ogłoszeń likwidacyjnych, jakieś tam trzeba pozamykać tematy, jakieś strony internetowe, rozwiązywać umowy, no to to jest po prostu robota, którą trzeba wykonać. No i te środki, które wspólnicy wpłacili na poczet kosztów likwidacyjnych finalnie zostaną proporcjonalnie im zwrócone po zakończeniu likwidacji, która jak powinna nastąpić w kwietniu.

Przewodniczący Rady – Pan Rafał Kucharczyk: Właśnie pytanie też o ten kwiecień, bo jakby nie jest nam znana procedura likwidacji, czy ten termin wynika z czegoś innego. Czekamy aż KRS je ustosunkuje, czekamy aż jakby skąd wynika.

Likwidator: Znaczący to jest tak, żeby Państwa jeszcze bardziej, tak powiem, wtajemniczyć. Prezes składając rezygnację złożył ją na koniec miesiąca listopada.

Więc siłą rzeczy nie zostało sporządzone sprawozdanie roczne za 2024 rok, ponieważ nie było zarządu. Czyli ono fizycznie, księgowość je przygotowała jako bilans z rachunek zysków i strat, tabelki, natomiast podpisu organu zarządzającego nie było, ponieważ nie miał kto tego sprawozdanie podpisać. Więc sprawozdanie za 2024 rok ja już sporządziłem.

Ja sporządzam też, jestem na etapie, biuro rachunkowe, które zatrudniłem, jest na etapie sporządzania sprawozdania za rok 2025. Oba te sprawozdania przedłożę wspólnikom do zatwierdzenia. Także jestem zobowiązany złożyć bilans otwarcia likwidacji i bilans zamknięcia likwidacji.

Ten okres kwietniowy bierze się stąd, że ja muszę formalnie wezwać wierzycieli spółki do zgłaszania swoich wierzytelności i czasookres oczekiwania na wpływ tych zgłoszeń to jest 3 miesiące do daty ogłoszenia. Czyli ja po prostu przez te 3 miesiące ogłoszenie jest dokonane. Oczywiście wierzycieli nie ma żadnych w tej spółce, bo ta spółka nie podjęła działalności,

ale ja czekać muszę, bo ja nie wiem, bo ja nie mam sprawozdania na przykład pełnego, więc ja nie wiem, bo ktoś mi się może zgłosić i będę musiał rozpoznać wtedy to zgłoszenie.

Nie przypuszczam, ale przepis jest tutaj bezwzględny, więc dlatego mówię o tych 3 miesiącach, ja przez te 3 miesiące nie zasypując gruszek w popiele wszystkie inne czynności wykonuję, tak żeby w tym kwietniu, tak jak powiedziałem, móc wspólnikom przedstawić to do zatwierdzenia i do zamknięcia i wówczas składam wniosek o wykreślenie spółki z rejestrem. No i wtedy formalnie temat jest zamknięty.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Panie mecenasie, czyli jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to kiedy faktycznie, fizycznie spółka przestanie istnieć?

Likwidator: Spółka fizycznie, to tak szanowni państwo, to ona nie istnieje od paru miesięcy, bo ona tak naprawdę składa się z dwóch segregatorów i tego, co ja wytworzę, jakie dokumenty, natomiast prawnie zostanie wykreślona z rejestru.

Zakładam, myślę, że w kwietniu ja złożę wniosek o jej wykreślenie. KRS teraz w miarę szybko działa, to są, nie wiem, 2 tygodnie może. Czyli do końca kwietnia? Już do końca.

Radny – Pan Andrzej Wrazidło: Ja mam takie pytanie.

Jak pan powiedział i od tego pan zaczął swoją wypowiedź, że firma w ogóle nie podjęła działalności. Czy to, że ta spółka nie podjęła działalności wynika z jakichś ograniczeń prawnych, że było to niemożliwe z uwagi właśnie na jakieś przepisy, które nie pozwalały wszcząć tych działań, czy to po prostu była taka premedytacja działania prezesa, które miały na celu nie podjęcia takich działań w ogóle?

Likwidator: Jeśli chodzi o warstwę prawną, to ja nie znam przepisów, które by nie pozwalały rozpocząć tej działalności czy podejmować, no bo ta spółka została zawiązana dlatego, że takie możliwości prawne były, żeby tą energią jakkolwiek obracać. Dzięki temu ta spółka jakiś tam dokładając swoją marżę osiągałaby przychód.

Więc przeszkód formalno-prawnych nie było żadnych. Myślę, że zadecydowały tutaj kwestie kompetencyjne prezesa. Ale to jest moja prywatna ocena tutaj, więc...

Radna – Pani Gabriela Treter: Dobrze, więc Rada Nadzorcza jako organ kontrolny, widząc, że nie ma efektów jakiejś działalności tej spółki, ona nie przynosi żadnych zysków, nie prowadzi nawet tej działalności, do której została powołana, więc no tutaj powinna to rozpatrzyć i powinna się zastanowić, czy powiedzmy prezes, który reprezentuje tą spółkę ma te kompetencje czy nie, a jeżeli nie, to może jakoś zadziałać.

No w końcu od tego jest Rada Nadzorcza, tak?

Likwidator: Ja może odpowiem. Z tych dokumentów, które mam, w miarę szczegółowych, bo to trzeba oddać protokołów posiedzenia Rady Nadzorczej, wynika, że spółka w tym okresie była gdzieś na etapie organizowania się i tak to pan prezes przedstawia, że rozmawia z tym, że analizuje to, że przygotowuje taki biznesplan, że to po prostu takie są działalności przygotowawcze, natomiast w którymś momencie rzeczywiście tam były pytania ze strony Rady Nadzorczej, kiedy będzie jakiś konkret, bo to nie chodzi o to, że spółkę zawiązujemy 2 stycznia, a 5 stycznia wystawiamy pierwszą fakturę, bo akurat nie taka była formuła tej spółki. Ją tam należało przygotować, podpisać określone dokumenty, dogadać się z tymże klastrem, no bo ten klasterek jeszcze tutaj miał pewną rolę do odegrania, z tym klastrem też były

określone problemy, na co spółka z kolei, tu trzeba oddać sprawiedliwość, nie miała jakiegokolwiek wpływu, więc ten etap, powiedzmy te pierwsze pół roku, no to była jakaś tam organizacja tego przedsięwzięcia, która oczywiście wiąże się z pewnymi kosztami.

Natomiast jeżeli już mowa o tym drugim okresie, bo mówimy o takim powiedzmy okresie roku czasu, no to Rada Nadzorcza pytała panie prezesie, no ale kiedy to będzie, proszę nam powiedzieć, czy to będzie za dwa miesiące, za trzy miesiące, tak? No i prezes na kolejnym tam jakieś sprawozdania składał. Powiem tak, te dokumenty mają charakter publiczny, jeżeli ktoś zapytał by mnie w trybie dostępu do informacji publicznej, że chciałby je zobaczyć, jestem zobowiązany je udostępnić. To wszystko jest.

Jeśli chodzi mówię o strony formalno-prawnej, to te dokumenty wątpliwości nie budzą. I z tych dokumentów jesteśmy w stanie prześledzić, co się w tej spółce działo. Natomiast patrząc z punktu widzenia dzisiejszego, no to widzimy, że efekt pracy zarządu był żaden.

Radna – Pani Gabriela Treter: No właśnie i o to mi chodziło. I proszę mi powiedzieć, czy w pana ocenie doszło tutaj do defraudacji tych środków publicznych, czy nie?

Likwidator: Jeżeli mielibyśmy użyć formułowania defraudacji, jeśli miałbym ja wyrazić swoje stanowisko jako likwidator, to wszystkie wydatki, które w tej spółce zostały poczynione, zostały poczynione zgodnie z przepisami.

No bo tak, Rada Nadzorcza otrzymywała wynagrodzenie ustalone przez gromadzenie wspólników. Prezes otrzymywał wynagrodzenie w wysokości ustalonej przez gromadzenie wspólników. Prezes posiadał podpisaną zgodnie z obowiązującymi regułami umowę o zarządzanie, no bo jest to spółka, która wymaga tak zwanego kontraktu menedżerskiego. ZUS-y były płacone. Biuro rachunkowe było zatrudnione, deklaracje były składane, rachunek bankowy był założony. Pod tym względem wszystko w tej spółce grało.

Tyle, że nie było przychodów, ponieważ te przychody miały się za każdym razem pojawić nieco później, nieco później. Mogę powiedzieć tak, ja zażądałem od prezesa wskazania, kiedy w tej spółce będą przychody i to w ogóle jakiegokolwiek, nie przychody w sensie pokrywające koszty, tylko jakiegokolwiek, no to usłyszałem, że to będzie w marcu 2027, tylko to jest rozmowa moja sprzed roku. Więc przez ten czas, przez ten rok jeszcze ta spółka miała przychodów nie generować.

Natomiast według tych założeń, które podówczas prezes przedstawił, jeżeli chodzi o zbilansowanie się tej spółki, czyli żeby ona nie żywiła się kapitałem zakładowym, tylko żywiła się bieżącymi przychodami, to to był jakiś okres 2028. Nie jestem w stanie ocenić, bo tu nie jestem ekspertem, czy to były realne terminy czy nierealne. Takie było założenie, które zarząd przedstawił.

I za to zarząd rzeczywiście jakąś tam odpowiedzialność korporacyjną winien ponieść, no ale nie poniesie, ponieważ no złożył rezygnację, więc... Natomiast jeśli pani mnie pyta, czy były zdefraudowane, w sensie wydatkowane niezgodnie z przepisami, to odpowiadam nie. Były wydatkowane zgodnie z przepisami, bo gdybym stwierdził, że są wydatkowane niezgodnie, no to po mojej stronie leżałoby obowiązek zawiadomienia prokuratury o tym, że zostały jakieś pieniądze zdefraudowane.

Radny – Pan Andrzej Wrazidło: Czyli jak rozumiem, to była w ten sposób, że tak, sześć gmin złożyła sobie pieniądze i założyło spółkę.

I spółka istniała tak długo, dopóki wystarczało na wszystkie środki, które by zabezpieczały, że tak powiem, finansowe oczekiwania Pana Prezesa. W momencie, kiedy te pieniądze się skończyły, Pan Prezes wpadał się do dymisji, a jeżeli chodzi o spółkę, no to spółka, że tak powiem, została w lesie. Czyli w tym momencie uważam i myślę, nie wiem, czy Pan podziela moje zdanie, że my jako, jako ci współuczestniczący w tej spółce powinniśmy mieć pretensje do Rady Nadzorczej, która dopuściła do takiej sytuacji, że nie zadziałała odpowiednio wcześniej, że mamy taką sytuację teraz, w której no my mamy straty, jeszcze do likwidacji tej spółki musimy dołożyć.

Co robiła, co robiła Rada Nadzorcza na piękne oczy, wypłacała te pieniądze, jeżeli to nie przynosiło żadnych efektów finansowych? Takie pytanie?

Likwidator: Takie pytanie jest bardzo generalne, więc ja mogę powiedzieć tak, jeżeli będzie Państwa życzenie przy Waszej komisji rewizyjnej, bo na przykład Gierałtowiec Komisja Rewizyjna ten problem wzięła na barki i tam mam przygotować określone sprawozdanie, jeżeli Państwa wola będzie, no to ja te wszystkie protokoły z Rady Nadzorczej, żeby zobaczyć, jak wyglądała praca Rady Nadzorczej, nie mam problemu, żeby udostępnić. One są. I mówię więcej, one są w miarę szczegółowe i w miarę precyzyjnie opisujące tą pracę, która wykonywana była. Rada się spotykała zgodnie z umową spółki. Prezes przedstawiał określone sprawozdanie. Pod tym względem coś się tam działo.

Natomiast proszę mnie zwolnić od odpowiedzi i od oceny, bo nie jestem od tego jakości pracy Rady Nadzorczej, no bo tutaj to już jest kwestia oceny.

Radna - Gabriela Treter: Jeszcze mam pytanie, bo pan tutaj powiedział, że prezes mówił, że te efekty będą później.

To na co prezes liczył, że co, że gminy będą dalej dokapitalizowywać, żeby było na jego pensję po prostu?

Likwidator: Prezes zanim złożył rezygnację, złożył wniosek do wspólników o kolejne podwyższenie kapitału zakładowego. Nie pomnę teraz kwoty, natomiast była to kwota wyższa niż ten kapitał zakładowy, który już został niespożytkowany. I to był ten moment w czasie, w którym zmieniała się Rada Nadzorcza, która zaoponowała mówiąc wprost, że no nie, przy takim założeniu biznesowym kolejne podwyższenie kapitału może się okazać bezcelowym.

I do tego podwyższenia nie doszło.

Radna - Gabriela Treter: Ja mam jeszcze pytanie, bo można było sprzedać tą spółkę, tak? Czy nie?

Likwidator: Spółka jak sama pani zauważyła była bez majątku.

Radna - Gabriela Treter: No ale wcześniej jak, aha, no tak w sumie nie miała majątku w ogóle, jak to funkcjonowało.

Likwidator: Spółka składa się z, przyjmijmy 180 tysięcy złotych, tak? Najprostszy możliwy układ bilansowy, 180 tysięcy na rachunku bankowym. Czyli jej wartość to jest 180 tysięcy złotych, tak? W momencie, w którym na rachunku zostaje 90 tysięcy złotych, no wartość tej spółki jest 90 tysięcy złotych.

To jej sprzedaż jest absurdalna.

Radna - Gabriela Treter: No tak, no ale kapitał zakładowy to zakłada się po to, że on przez jakiś czas, on musi być generalnie utrzymywany na tym koncie. On praktycznie nie był utrzymywany, tak? Były jakieś rezerwy, kapitał zapasowy, cokolwiek? Nie, tylko były te, to wpłacone tutaj, co gminy wpłaciły i z tego były wszystkie ponoszone koszty, tak?

Likwidator: Kapitał zakładowy, no to jest z jednej strony wpis po stronie pasywów w bilansie, tak? Mamy 180 tysięcy.

On dzisiaj dalej funkcjonuje, tak? Jako wpis. Natomiast na pokrycie tego kapitału mamy 180 tysięcy złotych gotówki, tak? No i z tej gotówki zarząd, tak bym powiedział, modelowym, no to tak, kupuje określone maszyny, urządzenia, nie wiem, zatrudnia ludzi, no robi cokolwiek, żeby za chwilę z tych 180, które wyda na pokrycie kosztów, nazwijmy to startowych, wróciło do spółki w formie przychodu. No i wtedy wraca te 180 tysięcy do spółki, oczywiście mówię w sensie modelowym i spółka funkcjonuje.

Natomiast tutaj były poczynione określone wydatki, przyjmuję tutaj, że były wykonywane w dobrej wierze celem późniejszych przychodów, jednakowoż nie robiono nic, żeby te późniejsze przychody w jakimś racjonalnym terminie się pojawiły. One się po prostu nie pojawiły i śmiem twierdzić, że w założeniach biznesowych ówczesnego, jedyne go zarządu nie było szans, żeby one się pojawiły. Z tych pieniędzy, nie wiem, jaką energią, tu nie jestem fachowcem, nie wiem, jaką ilością energii należałoby obrócić, żeby w perspektywie takiej, jakiej zarząd założył, wróciło do spółki te 180 tysięcy, które zostały wydatkowane.

Radna - Gabriela Treter: Mam pytanie, a jakie wynagrodzenie Panu przysługuje jako likwidatorowi? Czy to już jest z góry ustalone, czy po prostu to jest za okres, który Pan potrzebuje, żeby zlikwidować tę spółkę?

Likwidator: To jest zgodnie z ustaleniami najniższe możliwe wynagrodzenie, czyli to jest 2200 zł miesięcznie. Ja prowadzę działalność, więc do tego jest jeszcze podatek VAT do rozliczenia, który w spółce zostanie zwrócony, ponieważ ona nie ma z czego tego VATu rozliczyć, więc to jest ta minimalna wysokość wynikająca z ustawy.

Radna - Gabriela Treter: Dobrze, jeszcze mam ostatnie chyba pytanie, bo być może jeszcze będę miała jakieś pytania do Pana. Czy mogę jakiś kontakt do Pana uzyskać?

Likwidator: Nie ma, więc nie ma dla mnie najmniejszego problemu.

Radna - Gabriela Treter: Dobrze, dziękuję.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Panie mecenasie, ja mam pytanie, czy bazując na Panu doświadczeniu, znaleźliśmy w innych gminach takie spółki o podobnej działalności, podobnym profilu działalności, którym się udało funkcjonować, znaczy działać, tak? Czy one dalej działają?

Likwidator: Słyszałem, że ja na rynku energetycznym nie mam żadnych doświadczeń praktycznych. Z mojego poziomu kompetencyjnego nie ma znaczenia, czy ja się zajmuję likwidacją takiej spółki, likwidowałem już spółki zajmujące się odpadami, likwidowałem spółki zajmujące się gospodarką komunalną, więc z tego punktu widzenia mnie jest obojętne, co było przedmiotem spółki, bo ja po prostu, mówiąc kolokwialnie, sprzątam.

Nie, nie mam wiedzy o istnieniu takich spółek, w sensie nie mam wiedzy, że nie wiem, czy istnieją, czy nie istnieją i czy przynoszą zyski, czy nie przynoszą zyski.

Zakładam, w dobrej wierze, że przed jej zawiązaniem były przeprowadzone jakieś analizy na szczeblu wspólników, znaczy uwidaczniające sens, potrzebę powołania takiej spółki, no bo inaczej chyba by wspólnicy nie powoływali, ani rady nie wyrażałyby zgody na ich powołanie. Proszę pamiętać, że państwo, nie mówię państwu o tym personalnie, ale poprzednia kadencja wyraziła zgodę na zawiązanie takiej spółki, to w sześciu gminach. Znaczący najpierw bodajże w pięciu, a potem w szóstym.

Radny - Pan Andrzej Wrzidło: Ja mam jeszcze takie pytanie, naturalnie takie troszkę prawne, bo ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ograniczeniach, o ograniczeniu wprowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne zakłada, że przedstawicielom zarządu gmin niejako nie powinni zasiadać w radach nadzorczych spółek, do których ta gmina należy.

I myśmy się kiedyś powoływali na ten punkt, znaczy mieliśmy odpowiedź, że jest jeszcze, jest jeszcze jakaś ustawa, która stwarza niejako taką furtkę, w której przedstawiciel gminy może być reprezentantem w Radzie Nadzorczej organu w funkcji naszej gminy. Jak to wygląda prawnie? Czy umocowanie prawne naszego przedstawiciela w Radzie Nadzorczej było całkowicie bez zrzutu i całkowicie zgodne z prawem?

Likwidator: Ja osobiście nie znajduję żadnych przeciwwskazań. Pan wiceburmistrz, bo to wiem, dysponuje stosownym dokumentem potwierdzającym uprawnienie do zasiadania w Radach Nadzorczych takich spółek.

KRS, który wymaga tego typu dokumentów w takich spółkach dokonał rejestracji. Tak też miało to miejsce w przypadku wszystkich pozostałych członków Rady Nadzorczej. Więc ja tu wątpliwości jako takich nie widzę.

Radny - Pan Andrzej Wrzidło: Rozumiem, ale ja nie pytam o kompetencje związane z wykształceniem, czy z uprawnieniami. Pytam o to w kontekście tego ograniczenia prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcję publiczną.

Likwidator: Przyznam, że nie do końca rozumiem pana wątpliwość.

Jeszcze raz powtórzę. W Radzie Nadzorczej zasiadali, praktycznie rzecz biorąc, oprócz mnie i pani mecenas Kopczackiej zasiadali łącznie pracownicy urzędów gmin, no ogólnie mówię, więc nie widzę tutaj problemu nieprawego. I szczerze mówiąc, na moje doświadczenie w obsłudze dwudziestu ponad letniej spółek komunalnych, w większości tych spółkach zasiadają pracownicy urzędów. łącznie z tym, że zasiadają w spółkach poszczególnych, także nawet i prezydenci, wójtowie, burmistrzowie poszczególnych gmin.

Tu nie ma zakazu, żeby nie mógł zasiadać w Radzie Nadzorczej Spółki.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Trzeba rozróżnić to po to, że Ty Andrzej czytasz o prowadzeniu działalności gospodarczej, a tu jest zasiadanie w Radzie Nadzorczej Spółki. To są dwa różnice.

Radny - Pan Andrzej Wrzidło: No artykuł drugi tej ustawy mówi dokładnie tak. Ustawa określa także ograniczenia w prowadzeniu działalności gospodarczej przez sześć wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, zastępców wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, skarbników gmin, sekretarzy gmin, kierowników jednostek organizacyjnych.

Likwidator: Rozumiałem.

Chodzi o to, że pan burmistrz, pan wiceburmistrz nie mógłby zasiadać w zarządzie tej spółki, bo nie może zarządzać taką działalnością. To by rzeczywiście było naruszeniem przepisu. Natomiast w Radzie Nadzorczej absolutnie tak.

Radny - Pan Andrzej Wrazidło: Czytam punkt czwarty. Osoby wymienione w artykule pierwszym i drugim w okresie zajmowanych stanowią zbiór pełnienia funkcji, o których w umowach tych przepisach nie mogą być członkami zarządów i rad nadzorczych. Tak mówi punkt czwarty, artykuł czwarty tej ustawy.

Likwidator: To jest odstępstwo, jeżeli reprezentują wspólność. Wtedy to jest co innego, więc... Nie, nie, ale tu ja, pan radny, ja nie chcę tutaj wchodzić w dywagacje prawnicze, bo też nie widzę przepisu. Natomiast myślę, że jestem na tyle kompetentny, żeby pana radnego uspokoić, że... Nie, to pod tym względem wszystko było tutaj legalne.

Radna - Gabriela Treter: Jeszcze mam jedno pytanie, bo do czasu całkowitej likwidacji tej spółki, tak, to oprócz pana jako likwidatora, to jeszcze chyba jest Księgowa, tak? Tak.

Jeszcze ktoś... Nie, nie, nie. Bo Księgowa tutaj też będzie otrzymywała wynagrodzenie za swoją pracę.

Likwidator: Ja już odpowiem. Tamta Księgowa, która była zatrudniona na pół etatu, jej stosunek pracy został rozwiązany, natomiast ja wynajmłem biuro rachunkowe, które za cały proces likwidacji, czyli raz jeszcze powtórzę, przygotowanie sprawozdania za rok 2024, sprawozdania za rok 2025, otwarcie likwidacji, zamknięcie likwidacji i całe te kwestie bieżące związane z likwidacją, to jest kwota 4000 zł za całość.

Radny - Pan Andrzej Wrazidło: Jeszcze jedno pytanko. Bo teraz nie wiemy, czy tu nastąpiło przejęcie, czy myśmy źle usłyszeli.

Pan mówi, że nie było sprawozdania również za rok 2024?

Likwidator: Tak, no nie było za 2024. Znaczący, szanowni państwo, jeszcze raz. Żeby mówić o sprawozdaniu finansowym, no to mamy bilans rachunek zysków i strat, informację dodatkową, jeżeli już jeszcze to jest jakiś podmiot, większy rachunek przepływów pieniężnych, podpisany przez zarząd.

Ponieważ prezes złożył rezygnację ze skutkiem na dzień 30 listopada, sprawozdanie finansowe obejmuje okres 1 stycznia 31 grudnia, no to siłą rzeczy to sprawozdanie podpisane nie mogło być przez tego prezesa ani przez żadnego innego, bo żadnego innego w tej spółce nie było. Więc na moją prośbę, czy na prośbę Rady Nadzorczej, Księgowa sporządziła sprawozdanie finansowe w sensie dokumentarnym. Czyli tak jak powiedziałem, te wszystkie tabelki, jak państwo być może wiedzą, to sprawozdanie finansowe, bilans to koszty, rozliczenia międzyokresowe, zobowiązania, przychody i tak dalej.

I tym dokumentem wspólnicy dysponowali, żeby zobaczyć czym się mierzą. Natomiast nie jest to sprawozdanie finansowe w rozumieniu ustawy o rachunkowości, które podlega zatwierdzeniu przez wspólników. To dopiero będzie miało miejsce.

Radny – Pan Krzysztof Grabelus: To znaczy, ja nie wiem, czy pan tutaj z datami trochę się nie pomylił, bo akurat mamy teraz rok 2026, więc na początku roku 2025 powinno być sprawozdanie za rok 2024. A pan mówił, że za rok 2024 nie zostało... Sprawozdanie za 2024 jest zatwierdzane do 30 czerwca 2025. Czyli prezes jeszcze był.

Nie. Do listopada 2025 był prezes, tak? Cztery, okej.

Likwidator: Teraz ja się w momencie zakręciłem.

Ale panie burmistrzu, przecież my o tej sprawie rozmawiamy prawie od roku, prawda? Tak, czyli ja... Nie, no prezes złożył na koniec... W 2025 roku tak naprawdę nie funkcjonowaliśmy. No ale nie podpisał, no. Nie.

Sprawozdanie finansowe za 2025 rok podpiszę ja, jako jedyna osoba, która jest władna do tego, żeby to zrobić. Też będę musiał ja podpisać, jako jedyna osoba, która jest władna to zrobić. Ja to zrobię.

No bo ktoś podpisać musi, a wspólnicy zatwierdzą. Natomiast, szanowni państwo, no to są pewne formalności, które muszą się zadziać, natomiast no tam nie ma pod tym względem, można powiedzieć, problemów. No po prostu nie ma.

Tam nie było przychodów, tam były tylko koszty. To sprawozdanie finansowe, można powiedzieć, jest wręcz... Dla studenta ekonomii jest odczytywalne pierwszego roku. Tam nie ma żadnych zawłości.

Zastępca Burmistrza – Pan Piotr Kunce: Tutaj jeśli chodzi o sprawozdanie finansowe, to tylko przypomnę, że państwo wystąpiliście o to, aby je wam udostępnić. I ja po krótkiej konsultacji z panem mecenasem mailowej państwu je przysłałem.

Spodziewałem się, szczerze mówiąc, że będziemy gdzieś je poddawać jakiejś tutaj omówieniu czy analizie, no ale nie było tego momentu. No ale to sprawozdanie do państwa wtedy trafiło. Chciałbym jeszcze tylko dołączyć jeszcze jedną myśl.

Mianowicie, trafiło, prawda? Czy coś też nieprecyzyjnie powiedziałem? Trafiło. Natomiast spółka tak naprawdę działała, według mojej wiedzy, przez 12 miesięcy mniej więcej. Od listopada 2.2.3 do listopada 2.2.4. I to jest ten czas, kiedy spółka działała.

Natomiast tutaj pani radna Treter powołuje się na naszą dyskusję, która odbyła się już jakiś czas temu, bo ja publicznie z państwem dzieliłem się taką wątpliwością, że ta odpowiedzialność, która na mnie ciążyła i nadal ciąży, no doprowadziła mnie do takiej refleksji, że być może za długo czekaliśmy. Być może 12 miesięcy na zawnioskowanie o likwidację to było za długo. Natomiast ja zadałem wtedy też pytanie, kiedy byłoby w sam raz? Bo na pewno nie byłoby w sam raz po miesiącu, po kwartale, po pół roku, to chyba też za szybko.

Być może po 9 miesiącach należało. Ta materia, tak jak pan mecenas powiedział, pod względem prawnym nie było żadnych przeszkód, żeby spółka działała. Ale materia, w jakiej spółka miała działać, wymagała uzgodnienia bardzo wielu rzeczy z gminami, z różnego rodzaju producentami energii, z również dystrybutorem, czyli Tauronem.

I te uzgodnienia, jak nas zapewniał prezes, cały czas były w toku. Przez jakiś czas myślałem, jak się okazuje, wprowadziłem państwa w błąd, że ten list intencyjny był pewnym zwieńczeniem pewnego etapu, za którym powinny iść dalsze kroki. Ale źle to odebrałem i tego listu okazuje się, finalnie ten list nie został podpisany.

Natomiast wracam do głównej myśli. Być może za długo czekaliśmy. To jest ta odpowiedzialność, którą ja, jako członek Rady Nadzorczej, czuję i ponoszę.

I zawsze ona będzie już przy mnie, dlatego że ja się nie podałem do dymisji, nie zrezygnowałem, tylko jestem w tym temacie nadal. Jedynym zarzutem, jaki można postawić mnie, to jest właśnie ten, że nie zawnioskowałem wcześniej o postawienie spółki w stan likwidacji. Faktem jest, że ta zmiana, która dokonała się w momencie przyjscia i tutaj pana mecenas, i jeszcze jednej pani do Rady Nadzorczej, ona nadała nową dynamikę pracy tego naszego organu i wtedy też sprawy potoczyły się szybko, ale one tak naprawdę były też związane z rezygnacją prezesa.

Być może za długo to trwało, ale jeszcze wybaczenie jedną myśl. My jesteśmy też w spółce SIM, razem z kilkunastoma innymi gminami. Jakby ktoś chciał tak analogicznie oceniać działalność na przykład spółki Przyjazna Energia, która mówiąc tak w uproszczeniu, jak to pan mecenas powiedział, zerowo działała, to popatrzmy, jesteśmy w spółce SIM od kilku lat i jakby ktoś chciał teraz nas rozliczyć, co właściwie zrobiło ten SIM, po co my tam dalej jesteśmy? Nic się nie wydarzyło, prawda? Ten stary blok w Paczynie jak stał, tak stoi.

Oczywiście było jakieś spotkanie, była jakaś prezentacja, ale nic się nie dzieje. Dobrze, że państwo nie namawiacie nas na przykład do wystąpienia z tej spółki albo do jakiegoś tutaj, nie wiem, zredefiniowania naszego zaangażowania w tej spółce, no bo te procesy, które tam trwają, wymagają po prostu czasu. Ja jestem głęboko przekonany, że także w tej spółce Przyjazna Energia, te procesy, które trwały, wymagały czasu.

Być może wymagały też innych kompetencji od zarządu, natomiast one wymagały czasu. Tego czasu daliśmy sobie wtedy 12 miesięcy i po tych 12 miesiącach zapadła decyzja na forum Zgromadzenia Wspólników, że kończymy ten temat. 12 miesięcy i ani miesiąca dłużej.

Radna – Pani Gabriela Treter: Panie Wiceburmistrzu, z całym szacunkiem, ale spółka SIM jednak wybudowała parę budynków, tak? My czekamy na swoją kolejkę. Tak naprawdę Przyjazna Energia nie wyprodukowała niczego, więc, no przepraszam, ale to tak nie za bardzo trafne tutaj porównanie, prawda? Bo oczywiście jesteśmy w spółce SIM i czekamy, aż paczy nie zostaną wybudowane trzy budynki.

Tym niemniej, no raczej chyba nie możemy się wycofać z tego, ponieważ już zostały poczynione inwestycje, więc trudno jest tutaj mówić i porównywać te dwie spółki, prawda? Bo tutaj jakby mamy efekty działania tej spółki, a Przyjazna Energia, no nie było żadnych efektów, zerowe. Dziękuję.

Radny – Pan Andrzej Wrzidło: Poza tym, Panie Burmistrzu, Pan mówi, że 12 miesięcy i nic dłużej. To jest sposób, w który Pan mierzy czas. Bo mi się wydaje, że to trwało do momentu, aż się skończyły pieniądze. Skończyły się pieniądze, Pan Prezes się podaje do dymisji i wtedy budzi się Rada Nadzorcza i próbuje rozwiązać sprawę i podaje zawieszenie stanu w spółkę.

Kiedy my już nie mamy żadnych środków, które zainwestowaliśmy i nie mamy szans ich w ogóle w żaden sposób odzyskać. I opowiadanie tutaj, że my czekamy na jakieś wyimaginowane, na jakieś rzeczy, które mają nam dostarczyć jakieś pieniądze w sytuacji, kiedy jak Pan Likwidator mówi, nic się nie dzieje. Czy nie zaświeciła się czerwona lampka, że człowiek nie ma biurka, że człowiek nie ma komputera.

Nic się takiego nie działo, a pieniądze skąd to ubywały. A pieniądze skąd to ubywały. I teraz jesteśmy w takiej sytuacji, że myśmy po prostu te pieniądze, jak przekazali na Centrum Zdrowia Pana Prezesa.

Likwidator: Ja tylko sprostuję, Pan Prezes w końcu sobie laptopa kupił i on jest w spółce. Nie w spółce jest. No nie no, bo ten majątek za te 180 został kupiony m.in. laptop.

No i on po prostu jest i tyle, leży na półce. Zostanie sprzedany po prostu. Zastąpiona 180 tysięcy, jakaś tam cena laptopa z tych 180 jest zastąpiona laptopem i to jest ten majątek.

Radny – Pan Andrzej Wrazidło: Niemniej jednak sytuacja wygląda tak, że sześć gmin się składa po to, żeby jednemu Panu się dobrze żyło przez rok. Tak wygląda sytuacja, a Rada Nadzorcza się temu przygląda.

W Radzie Nadzorczej człowiek, który reprezentuje nasze interesy. Absolutnie się z tym nie zgadzam. Absolutnie się z tym nie zgadzam i uważam, że również nasza komisja rewizyjna powinna się dokładnie sprawy zbadać i ewentualnie podjąć jakieś dalsze działania, bo to jest niewytłumaczalne.

W świecie finansów, interesów to jest rzecz niewytłumaczalna.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Panie mecenasie, pytanie takie. Na podstawie dokumentów, które Pan dysponuje, gdyby Pan był w zarządzie od początku tej spółki, były takie wątki, że na przykład Pana taka lampka się pewna zapalić, że coś jest nie tak i to powinno się wcześniej przerwać, że nie ma efektów?

Likwidator: Ja jeszcze nie podejmuję odpowiedzi na to pytanie.

Na takie pytanie musiałby odpowiedzieć biegły z zakresu finansów, który patrząc na to, co się w poszczególnych etapach działo, mógłby powiedzieć, na tym etapie, nie wiem, ale nie wiem, czy to miałyby być piąty, siódmy, dziesiąty miesiąc, żeby podjąć jakieś decyzje. Nie jestem w stanie, moje kompetencje nie wystarczają, by udzielić odpowiedzi na to pytanie, w którym momencie należało podjąć określone działania, czy te działania miały polegać na podjęciu decyzji o tym, że likwidujemy tę spółkę wcześniej, póki jeszcze nie zostały wydatkowane wszystkie środki, czy też polegać miałyby na tym, że zmieniamy prezesa, że ten, którego mamy się nie nadaje do tego i zastępujemy go innym człowiekiem.

Radna – Pani Gabriela Treter: Powiem tak na zakończenie, że gdybyśmy tak prowadzili swoje firmy czy gospodarstwa domowe i czekalibyśmy na cud, no to każdy z nas zostałby albo bez firmy, albo bez domu, bez niczego, mieszkaliby po prostu pod mostem, bo czekałby, nie wiem, na cud?

Zastępca Burmistrza – Pan Piotr Kunce: Jeszcze raz powtórzę, ta spółka okazała się projektem nieudanym. Oczywiście można by debatować nad przyczynami tego stanu rzeczy, ale chciałbym jeszcze zwrócić Państwu uwagę na temat, którego ta spółka dotyczy, mianowicie chodzi o transformację energetyczną powiatu gliwickiego, czyli takie jakieś połączenie różnego rodzaju i osób fizycznych, i firm, i instytucji, jednostek samorządu, które są w stanie produkować prąd, takie połączenie ich między sobą i z Tauronem i energetyczne, i finansowe, i jakieś funkcjonalne, które spowodowałoby po prostu zmianę myślenia właśnie o zaopatrywaniu się w energię, spowodowałoby bardziej korzystne warunki finansowe zaopatrywania się w energię.

Ten temat nadal pozostaje aktualny. Ta spółka okazała się nieudanym projektem, nie poradziłyśmy sobie z tym, natomiast temat nadal jest otwarty, klaster nadal istnieje, klastra nikt nie zlikwidował i dalej są potencjalnie zainteresowani, aby w taki układ wejść. Natomiast potrzebujemy kogoś, kto by się chciał czegoś takiego podjąć.

Więc oprócz tych uwag krytycznych, słuszych, dotyczących nieudanego projektu spółki Przyjazna Energia, zachęcam też, żeby po prostu, żebyśmy wszyscy szukali jakiegoś rozwiązania, które by jednak okazały się skuteczne na przyszłość.

Przewodnicząca – Pani Ewa Kalus: Proszę mi powiedzieć, jeżeli w tej chwili jest likwidacja tej spółki, czy my mamy szansę odzyskać jakieś pieniądze, czy po prostu możemy kogoś oskarżyć, czy my możemy po prostu jakieś pieniądze odzyskać.

Myśmy na przykład stracili te 30 tysięcy, czy jest szansa, no ale już mówię 30, czy jest szansa w ogóle jakoś odzyskać, czy po prostu to już jest jakoś stracone i teraz to już, my tego już nie otrzymamy.

Likwidator: Mojej ocenie, ale nie ma na to szans. Nie ma szans, prawda.

Szanowni Państwo, środki zostały wydatkowane zgodnie z przepisami, więc dyskusja jaka należałoby przeprowadzić, czy one zostały wydatkowane celowo, tak? A jeżeli nie zostały wydatkowane celowo, to czy nie zostały wydatkowane celowo w całości, czy w części? Jeżeli przyjmujemy, że powołanie tej spółki miało określone uzasadnienie lat temu, to będzie już przyjmijmy dla okręgu 3, bo było poprzedzone określonymi analizami, rady na to wyraziły zgodę, burmistrzowie, wójtowie złożyli swoje podpisy pod aktem notarialnym, no to znaczy, że pierwotne te 30 tysięcy, wydatkowanie ich było celowe, tak? Natomiast możemy dyskutować, kiedy się okazało, że ten cel jest zbyt daleki i te 30 tysięcy jest niewystarczające, żeby do tego celu pod tytułem przychody dotrzeć. Więc trzeba by było ustalać w którym momencie ktoś, nie odnoszę tego ani do zarządu, ani do Rady Nadzorczej, powinien zwrócić uwagę na to, że my nie osiągniemy naszego celu i stopujemy to w tym momencie. Myślę, że to jest niewychwytywalne, czy mówimy o siódmym miesiącu, czy mówimy o dziewiątym miesiącu.

To jest po prostu, i to powiem brutalnie, nieudana inwestycja gmin. I tyle, tak to można skonstatować, natomiast środków, no nie ma. I żeby je odzyskiwać teraz, czy od zarządu, czy od członków Rady Nadzorczej, trzeba by było wykazać ich złą wolę, bo tutaj od niezgodności z prawem nie może być mowy, trzeba by było ich wykazać złą wolę i świadomość tego, że mimo, że widzimy, że się źle dzieje, jednakowoż nie podejmujemy żadnych działań.

No to powiem tak, to z tych protokołów, którymi ja się zapoznałem, to nie wynika. Dziękuję.

Przewodniczący – Pan Arkadiusz Dyas: Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.